Odpowiedź na recenzję prof. UP dr. hab. Tomasza Sikory dotyczącą książki Pauliny Kłos-Czerwińskiej *Discourse: An Introduction to Van Dijk, Foucault and Bourdieu*, Wrocław – Washington, D.C. 2015: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Filologicznej we Wrocławiu, Komisja Nauk Filologicznych PAN, Oddział we Wrocławiu, International Communicology Institute, ss. 253.

Paulina Kłos-Czerwińska
Akademia im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wielkopolskim
paulinaklospaulina@gmail.com

Krytyczne odczytanie recenzji to jedna z podstawowych zasad rządzących życiem naukowym oraz sposób na to, by zauważyć nie tylko stawiane w niej zarzuty, ale również jej dobre strony, zwłaszcza dla autora, który jest na początku swojej drogi naukowej. Dobrą stroną recenzowanej pracy i osiągnięciem jej autorki jest z pewnością to, że praca została napisana z pełnym zaangażowaniem, a tematy w niej podjęte to tematy ważne zarówno w życiu społecznym, jak i dla samej jednostki. Zagadnienia takie jak kwestie perswazji czy manipulacji dyskursem, zagadnienia języka i interpretacji, kapitału kulturowego czy przemocy symbolicznej są istotne nie tylko dla autora recenzowanej pracy, lecz dla każdego, kto troszczy się o życie społeczne i swoje w nim miejsce. Osiągnięciem autorki jest systematyczne przebadanie pojęcia dyskursu, określenie jego relacji do pojęcia władzy i wiedzy, zaprezentowanie jego nowego rozumienia osadzonego w kontekście społecznym oraz w kontekście pojawiających się ideologii. Nie jest również bez znaczenia fakt, że autorka korzysta z licznych prac i badań pochodzących z dyscyplin granicznych, nie tylko z filozofii, językoznawstwa czy socjologii. Jednakże w pracy, mimo jej zalet, obecne są niedociągnięcia wskazane przez recenzenta. Aby wyciągnąć wnioski z tej krytyki trzeba sobie uświadomić, że to, co początkowo mogłoby się wydawać zarzutem, jest prawdopodobnie informacją, której nie udzieliłby aspirującemu badaczowi żaden inny czytelnik. Informacja ta jest cenna, ponieważ specjalistów w dziedzinach znajdujących się poza głównym nurtem badań nie ma aż tak wielu, a nawet i ci, którzy mogą wpłynąć na przyszły warsztat badacza poprzez

przygotowanie recenzji jego książki, nieczęsto zdecydują się czytać pracę osoby początkującej. Dzieje się tak, ponieważ wiedzą, że taka lektura oprócz przyjemności czytania, może dostarczyć również rozczarowań. Dlatego na początku polemiki autorka chce podziękować profesorowi Tomaszowi Sikorze za to, że zechciał jej pracę przeczytać. Już sam ten fakt jest dla owej pracy i jej autorki komplementem, mimo, że w samej recenzji dalszych komplementów brakuje. Wybór pracy do przeczytania oznacza choćby tyle, że zagadnienia w niej podjęte są warte uwagi i mimo, że samo opracowanie ich nie przysporzyło recenzentowi przyjemności, to możliwe, że sam ten wybór wróży dobrze na przyszłość.

Z przyjemnością czytania jest też tak, że nie każdy czerpie ją z tego samego, nie każda posiadana wiedza otwiera drogę do takiego, a nie innego odbioru wprowadzanych do niej informacji. Inaczej dane zagadnienie odbierze osoba zajmująca się logiką czy metodologią nauk, inaczej ktoś, kto zaczytuje się filozofią kontynentalną. Oczywiście dobrze jest, by pracę w ogóle czytało się płynnie i z ciekawością, jednakże nie można nie zauważyć, że wiedza tła, czyli słynna *background knowledge*, odgrywa tu dużą rolę. Wydaje się, że tak też, przynajmniej częściowo, ma się sprawa z oceną rozdziałów recenzowanej pracy: recenzent zwrócił uwagę na to, że o ile rozdziały dotyczące Teuna Van Dijka i Pierre'a Bourdieu „trzymają się intelektualnych kontekstów ich myśli" (s. 151), czyli rozumiem, że są jeszcze w miarę uporządkowane i mają charakter informacyjny, to rozdział o Michelu Foucault jest na niskim poziomie i nie spełnia wymagań stawianych czytelnie napisanym pracom (patrz uwagi recenzenta dotyczące części o Foucault, s. 151). Argumentem na to, że wiedza tła odgrywa tu znaczną rolę, a co za tym idzie, że recenzent potraktował pracę wybiórczo jest fakt, że odbiór pracy wśród innych recenzentów był bardzo dobry, natomiast sam rozdział dotyczący Foucault był oceniany właśnie najwyżej jako ten, który został napisany z wielkim zaangażowaniem, co przełożyło się na jego treść, a osoba Foucault wyłaniająca się z niego to nie papierowa marionetka, a postać z krwi i kości, ukazana w całym swoim bogactwie i filozoficznym uwikłaniu, uczestnicząca w życiu swojej epoki i dająca przykład tego, co głosi. I rzeczywiście, wypada się zgodzić z recenzentami, prof. zw. dr. hab. Wojciechem Kalagą, prof. Richardem Laniganem i prof. UMK dr. hab. Przemysławem Żywiczyńskim, którzy docenili ten ton wypowiedzi autorki i jej zaangażowanie w to, by oddać całe skomplikowanie postaci. Na potwierdzenie tej tezy przytoczmy wypowiedzi recenzentów, jeden z nich stwierdza, że „Najważniejszym zadaniem rozdziału drugiego jest scharakteryzowanie koncepcji dyskursu w filozofii Michela Foucault, ale autorce udaje się w nim osiągnąć znacznie więcej – ponad 80 stron rozdziału to ciekawe, napisane ze swadą studium myśli Foucaulta, które może stać się podstawą niezależnej publikacji. [Autorka] z dużą erudycją przedstawia historyczne i

teoretyczne warunki, w jakich kształtowały się poglądy francuskiego badacza."[1] W innym akapicie kolejny recenzent podaje: „[a]utorka dokonała bardzo uważnej i wnikliwej lektury dzieł van Dijka, Foucault i Bourdieu, wydobywając z nich – nie zawsze *explicite* wyłożone – elementy istotne dla uchwycenia znaczenia i roli dyskursu w ogólnych koncepcjach tych autorów i w ich odmiennych metodologiach (…) [autorka] bardzo dobrze osadza dyskurs w odpowiednich dla każdego myśliciela kontekstach i aparacie pojęciowym, dostrzega wszelkie niuanse w użyciu pojęcia dyskursu nie tylko pomiędzy nimi, ale także w pracach każdego z nich z osobna. Demonstruje tutaj autorka zarówno umiejętność wnikliwej analizy, jak i uogólniającej syntezy."[2] Pochwalny ton recenzji na tym się nie kończy, podkreślone jest tu również to, że praca nie ma właśnie charakteru szkolnego, że nie chodzi w niej tylko o to, by przekazać informacje. Charakter informacyjny pracy to nie jej jedyny pożądany atut, czasem chodzi o to, by oddać bogactwo twórczej myśli, jej relacje z filozoficzną myślą oponentów, oddać koloryt epoki, zachęcić do głębszego wglądu w prace danego autora, czyli zwrócić uwagę na wątek emocjonalny czy psychologiczny, zamiast informacyjnego. Podsumowując, wydaje się, że w rozdziale o Foucault był wyraźnie widoczny element, którego profesor Sikora nie zauważył, a który docenili poprzedni recenzenci, chodzi mianowicie o pasję, która przejawia się w treści omówienia. Jeśli chodzi o styl pracy, odpowiada jej raczej komentarz, analiza frazy, namysł nad fragmentem, aforyzm, zamiast ujęcia opisującego całość kolejno, według jednej miary, i w podpunktach (patrz uwaga o ujęciu systematyzującym i efekcie porządkująco-wyjaśniającym, s. 149). Stąd w przekonaniu autorki, rozdziały o Van Dijku i Bourdieu są właśnie gorsze, ponieważ autorce zwyczajnie nie udało się nadać im takiego charakteru, jaki miał rozdział o Foucault.

Recenzent zauważył również (s. 149), że praca autorki miała być wstępem do określonej dziedziny, w związku z czym powinna być czytelna i stanowić mapę owego zakresu, którego to zadania nie spełniła. W odpowiedzi na ten zarzut, autorka pragnie zauważyć, że, po pierwsze, jeśli chciałaby do określenia recenzowanej książki użyć słowa „mapa," to byłaby to raczej mapa w stylu Gillesa Deleuze'a, a więc mapa, która określa miejsca terytorializacji i deterytorializacji znaczenia, czyli wyłaniania się pewnych wydarzeń sensu, w tym również dyskursu. Po drugie strona organizacyjna pracy była wysoko chwalona przez poprzednich recenzentów, a i sama autorka przykładała szczególną wagę do tej strony opracowania. Pan profesor Sikora stwierdza, że praca „nie spełnia kryteriów przystępności i świetnej organizacji materiału" (s. 149), podczas gdy recenzenci wydawniczy oraz recenzenci pracy doktorskiej pisali, iż już sam rozdział o Van Dijku jest dowodem rzetelnego warsztatu i konsekwentnej organizacji, „dzieli się on [bowiem] na dwie, kompozycyjnie istotne, części [gdzie drugą część]

autorka rezerwuje na omówienie miejsca i roli pojęcia 'dyskurs' w myśli Van Dijka, zestawiając je z innymi, ważnymi dla jego teorii dyskursu pojęciami."[3] Dalej profesor Żywiczyński pisze: „Należy pochwalić taki sposób prezentacji myśli holenderskiego badacza – dzięki niej czytelnik jest w stanie spojrzeć na koncepcje dyskursu Van Dijka w kontekście rozwiniętej przez niego metody badania języka i siatki pojęć, na której opiera się ta metoda. Wątki te autorka dysertacji omawia bardzo klarownie, poczynając od podstawowych jednostek analizy" – wydaje się, że ten fragment recenzji wyraźnie wskazuje, iż organizacja materiału w pracy autorki jest rzetelna i nie odbiega od standardów naukowych, a nawet je przekracza.

Krytykując czytelność recenzowanej pracy profesor Sikora zaznacza również, że „w omówieniach dzieła poszczególnych teoretyków najczęściej rządzi zasada prezentacji kluczowych dla nich terminów" (s. 149), w związku z czym proponowałby on raczej zbudować pracę w formie słownika pojęć z danego zakresu, niż w wersji wstępu do prezentowanych zagadnień. Natomiast prezentacja kluczowych terminów to przecież podstawa wszelkiego opracowania i nie sposób poruszać się w ramach jakiejś teorii nie znając jej bazowych pojęć. Podobnie mylne założenia powodują, że recenzent przypisuje autorce zamiary, które nie do końca kierowały jej pracą. Pisze on, że „rozważaniom autorki brakuje ujęcia systematyzującego, choć wydaje się, że takie było jej zamierzenie" (s. 149). Otóż na pierwszym miejscu autorka postawiła sobie inne zadania. Jednym z nich było dążenie do takiego ujęcia prac wymienionych badaczy, by pokazać ich zaangażowanie w sprawy społeczne, które dokonywało się nie na marginesie ich badań naukowych, ale wynikało z głoszonych przez nich twierdzeń. Istotne było dla niej przedstawienie konsekwencji takiego podejścia dla czytelnika i krytyka ich postaw, konsekwencji, które mają charakter etyczny. Recenzent oczekiwał od autorki klasycznego, akademickiego opracowania, które byłoby „przystępnym, porządkującym i przy okazji porównawczym wstępem do ich dorobku," (s. 149) gdzie rozdziały byłyby podporządkowane tylko jednej myśli przewodniej i których celem byłoby jedynie w miarę sprawne i szybkie przeprowadzenie czytelnika przez meandry tej myśli, obecnej w pracach przedstawianych badaczy. Autorka podjęła się innego zadania: by nie tylko streścić opisywane poglądy, ale nawiązać z nimi dialog, by wzbudzić poprzez ich krytyczne opracowanie zainteresowanie czytelnika na tyle, aby chciał on zerknąć do akademickich źródeł na ich temat w poszukiwaniu wyjaśnienia pojęć. W pracy autorki pojęcia jak maszyny miały być puszczone w ruch i zaprzęgać do pracy myśli, wątki metodologiczne przeplatają się z teoretycznymi tak, by zobrazować, jak przyjęta metoda – zwłaszcza w pracach Foucault – oddziałuje na wyniki badania. Zaangażowanie autorki w polemiczne przedstawienie materiału jest widoczne również w tym, że większość wątków w ostatecznym rozrachunku zawsze jest podsumowana

ich wpływem na etykę, czy też etos działania. To, co doprowadza do takiego, a nie innego etosu działania, jest właśnie głównym wątkiem w rozważaniach autorki, przede wszystkim w jej opracowaniu myśli Foucault.

W kolejnej części recenzji (s. 150) profesor Sikora analizuje błędy wynikające z niedopełnienia obowiązku odpowiedniego wprowadzenia czytelnika w omawiane problemy. Błędem takim według recenzenta jest niezrozumiałe odwołanie się do pojęcia „natural rights" w omówieniu dialogu *Kratylos*. Pojęcie to zostało użyte w szerszym kontekście i autorka wyjaśniła dlaczego zostało przywołane, mianowicie: okazało się ono pomocne w określeniu jednego z członów przeciwstawienia dwóch różnych podejść do problemu znaczenia w czasach Platona i wcześniejszych. Fragment rozpoczynający się na s. 56 monografii opisuje jeden z tych członów: „Socrates (…) criticizes Cratylus, who is the proponent of the idea that there exist natural bonds between names and their objects; 'he says that they are natural and not conventional; (…) but that there is a truth or correctness in them.'" Ostatnie słowa pojawiają się u Platona – tak jak jest to wskazane w podanym cytacie. Możliwe, że użycie zwrotu „a connection presupposed by natural rights" (s. 57 monografii) do opisania naturalności związku między słowem a rzeczą jest tu nadużyciem, jednak to sformułowanie bardzo dobrze oddaje charakter relacji dwóch wyodrębnionych podejść do problemu znaczenia: gdy z jednej strony mamy podejście oparte na „uniwersalnym prawie, które rządzi przywiązaniem imienia do jego znaczenia" (s. 57 monografii, tłum. P.K-C.), a z drugiej podejście, które „zaprzecza jedności słowa-i-rzeczy i zakłada konwencjonalną, arbitralną relację między nimi" (s. 57 monografii, tłum. P.K-C.), to pierwsze podejście oparte na uniwersalnym prawie „proponuje odwieczne połączenie presuponowane przez naturalne, [uniwersalne] prawa ('natural rights')" (s. 57 monografii, tłum. P.K-C.). „Natural rights" nie jest oczywiście pojęciem wprowadzonym przez Platona, jednak wydaje się, że w tym kontekście jego użycie wyda się uzasadnione czytelnikowi, który odbierze to sformułowanie jako potoczny wyraz czegoś uniwersalnego.

Kolejnym zarzutem recenzenta (s. 150) jest to, że autorka przypisała Hansowi-Georgowi Gadamerowi sformułowanie, którego nie ma ani na podanych stronach odwołania, ani nawet tych im pobliskich. Sformułowanie brzmi: „[t]he word was treated as having, for the most part, the meaning of its 'name'" (s. 57 monografii). Otóż zarzut ten bierze się ze zwykłego nieporozumienia. Recenzent sprawdzając podany cytat przejrzał zapewne sugerowane przez pomyłkę w bibliografii wydanie angielskie *Prawdy i metody* (z roku 2004) i zajrzał do niego na stronę 547, która jest częścią suplementu do pracy Gadamera. Natomiast przedstawiony cytat (i całe towarzyszące mu zagadnienie) jest podany w pracy *Prawda i metoda* z roku 2004, tyle, że w wersji polskiej. Na stronie 547 rozpoczyna się rozdział zatytułowany „Język i logos"

i, jak można się spodziewać, są tam sformułowania dotyczące języka i znaczenia. Pojawia się też zdanie „że nazwy doświadcza się jako części jej nosiciela, jeśli nie jako substytucji jego samego" oraz kolejne, iż „[s]łowo ma najpierw sens nazwy i imienia" (Gadamer, 2004: 547). Niedopatrzeniem autorki jest więc niezamierzone odesłanie czytelnika do angielskiego źródła, zamiast do polskiego, z którego pochodzą tłumaczone przez nią fragmenty, a nie sugerowane przez recenzenta przypisanie Gadamerowi czegoś, czego nie powiedział.

Kolejny zarzut dotyczy sformułowania opisującego postawę Foucault względem swojej seksualności. Twierdzenia o seksualności i elemencie zła obecnym w ludzkiej naturze są oddzielone przecinkiem i nie zrównują jednego i drugiego elementu. Przeciwnie, autorka podkreśla, że wymieniona kwestia nienormatywnej seksualności miała duży i właśnie pozytywny wpływ na pracę Foucault, przecież dowodzi tego podejścia wiele fragmentów jej pracy, można przytoczyć choćby ten, w którym stwierdza, że „dyskurs Foucaultiański próbował właśnie zdecentralizować ludzki podmiot, przewartościować go na nowo i docenić to, co do tej pory mieściło się na marginesie jego dyskursu." (s. 103 monografii, tłum. P.K-C.).

Finalnym zarzutem jest stwierdzenie recenzenta, że „czytelnicy mogą odnieść wrażenie, że autorka zestawia trzy różne ujęcia dyskursu dla samego zestawienia," otóż okazuje się, że do takiego wniosku dochodzi jedynie sam recenzent, inni czytelnicy i krytycy pracy zauważali głównie zaangażowanie autorki i jej próbę realizacji zamierzonych celów. A cele te niech zostaną określone przez sam dobór tematów podjętych przez autorkę i widoczne jej do nich nastawienie. Tematami tymi są: kwestia osobowej relacji do śmierci, kwestia zagubienia podmiotu w labiryncie własnej tożsamości i próby odnalezienia w nim drogi do siebie, kwestia lustra, w którym multiplikowany jest obraz podmiotu tak, że nie jest on w stanie w tej wielości się odnaleźć, kwestia ograniczeń i nieskończoności zawartej w istnieniu, kwestia słynnej Foucaultiańskiej „myśli zewnętrza," która oznacza między innymi to, że podmiotu nie można sprowadzić jedynie do jego wnętrza, kwestia języka, który zmierza w nieskończoność i jest wektorem nieskończonej realizacji podmiotu w tymże języku – wydaje się, że ta lista zagadnień dotyczących samej pracy Foucault, na których autorka skupiła się najbardziej, wystarczająco dowodzi tego, jak tematy podjęte przez Foucault były jej bliskie i jak wielkie było jej zaangażowanie w to, by je ciekawie, z werwą i polotem przedstawić (a jest też przecież długa lista zagadnień u Van Dijka czy Bourdieu, jak ideologie, manipulacje dyskursem czy indywidualno-społeczne zagadnienie habitusu, obok których nie da się przejść obojętnie i czemu autorka wielokrotnie w pracy dała wyraz). Konsekwencją takiego podejścia – i nie jest to opinia odosobniona – jest pełna, pogłębiona analiza prezentowanych zagadnień. Jeden z zagranicznych recenzentów oceniających pracę wyraźnie zaznaczył, że praca autorki powinna

być obowiązkową lekturą dla studentów i uczniów oraz, że „rozdział o Foucault jest wyjątkowo dobry, zarówno jeśli chodzi o prezentację teorii tego autora, jak i jej analizę”.[4]

Należy też podkreślić, że wbrew opinii profesora Tomasza Sikory, praca nie jest jedynie powtórzeniem raz uzyskanych wniosków, przeciwnie jej analizy wybiegają daleko poza te, które można wyczytać w pracach Van Dijka, Foucault czy Bourdieu. Przedstawiają one autorskie komentarze, które przenoszą podjęte zagadnienie na inny poziom, próbują wykazać ich związek z etyką i zaprezentować konsekwencje płynące z aplikowania teorii omawianych badaczy do analizy dyskursu, czego rezultatem są wnioski, jakich w pracach tych badaczy nie znajdziemy. Profesor Żywiczyński w swojej recenzji omawianej monografii podkreśla tę interdyscyplinarność i nowatorski charakter przedstawianych analiz na przykładzie rozdziału o Van Dijku, pisze on o „szczególnie udanym momencie refleksji nad dyskursem u Van Dijka […] kiedy autorka pisze o dyskursie jako bycie znajdującym się na przecięciu dwóch porządków – kognitywnego i społecznego.” Takich spostrzeżeń w recenzowanej pracy jest wiele i są one wyrazem pogłębionej lektury i umiejętności spojrzenia na tekst z innej perspektywy niż jedynie akademickie „odhaczanie” kolejnych podpunktów streszczenia. Autorce przyświecały inne cele niż te mylnie sugerowane przez recenzenta. Zależało jej na tym, by praca wciągnęła czytelnika, by przeniósł się on na chwilę w świat przedstawiony przez badaczy i zaciekawiony znalezionymi tam zależnościami, pobudzony zainaugurowaną z nimi polemiką, był w stanie zrozumieć różnice między ich teoriami, jak również był w stanie pójść dalej i samodzielnie wyciągać z nich wnioski. Wydaje się, że nie ma lepszego dowodu na zaangażowanie w pracę niż takie do niej nastawienie. Recenzowana praca mimo, że w tytule ma słowo „wstęp”, nie jest szkolną wprawką dla studentów, a wyzwaniem mającym skłonić do myślenia, do wyrobienia w sobie krytycznej postawy, wreszcie do wzięcia przykładu z różnych podejść do poruszanych tu problemów, gdzie ostateczna konsekwencja ma zawsze wymiar etyczny. To, czy ten zamiar został w całości spełniony zależy od czytelnika, jednakże nie można powiedzieć, że „autorka zestawia trzy różne ujęcia dyskursu dla samego zestawienia” (s. 151). Przeciwnie, wybór tych ujęć jest podyktowany głębokim namysłem i nastawiony na uzyskanie wniosków, których prace potraktowane niezależnie nigdy by nie ukazały.

Profesor Sikora w podsumowaniu pisze, że recenzowana monografia nie wniosła nic do jego wiedzy o dyskursie (s. 151), jednakże wydaje mi się, że nie w każdej pracy musi koniecznie chodzić o wiedzę dyskursywną, jakby to ujął Michel Foucault, lecz również o praktyczny wymiar jej wpływu, o to, by pokazać, że wciąż można się wzorować na życiu i dziełach takich badaczy jak Van Dijk, Foucault i Bourdieu, że można przestać traktować ich

filozofię jedynie jako językowe frazesy czy ornamentacyjne prawdy bez pokrycia, a przeciwnie, zacząć za ich przykładem przekuwać to, co głosili, w etos działania. Wydaje się, że to jest najważniejsza wartość wyłaniająca się z ich życia i dzieła, i tę prawdę właśnie autorka monografii chciała w swojej pracy ukazać. Otrzymywanie recenzji, uwag czy krytyki jest zaletą pracy naukowca, jednakże recenzentów jest wielu i każdy będzie analizował czytaną pracę ze swojego punktu widzenia. Ten punkt widzenia może przyczynić się do poszerzenia naukowego i indywidualnego horyzontu, jak to widział Hans-Georg Gadamer, lub jedynie do poszerzenia horyzontu informacji, które się na temat jakiejś dziedziny posiada. Czytelnik sam musi rozsądzić, która z tych fuzji horyzontów jest lepsza.

Przypisy

[1] Z recenzji prof. UMK dr. hab. Przemysława Żywiczyńskiego.

[2] Z recenzji prof. zw. dr. hab. Wojciecha Kalagi.

[3] Z recenzji prof. UMK dr. hab. Przemysława Żywiczyńskiego.

[4] Fragment recenzji autorstwa prof. Richarda Lanigana na okładce książki Pauliny Kłos-Czerwińskiej *Discourse*: *An Introduction to van Dijk, Foucault and Bourdieu*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Filologicznej we Wrocławiu, Komisja Nauk Filologicznych PAN, oddział we Wrocławiu, International Communicology Institute, Wrocław – Washington, D.C., 2015 (tłum. P.K-C.).

Bibliografia

Gadamer, Hans-Georg (2004) *Prawda i metoda. Zarys hermeneutyki filozoficznej*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Kłos-Czerwińska, Paulina (2015) *Discourse*: *An Introduction to van Dijk, Foucault and Bourdieu*. Wrocław Washington, D.C.: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Filologicznej we Wrocławiu - Communicology Institute.

Sikora, Tomasz (2018) „Paulina Kłos-Czerwińska, Discourse: An Introduction to Van Dijk, Foucault and Bourdieu". *Półrocznik Językoznawczy Tertium* 2(2); 148–151.